

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odroczenia:

Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1

Pocztą:

Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia z wycożaniem: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-jej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Dom Bankowy
ADAM PIĘDZICKI
w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu
Zajmuje wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—19

TELEGRAMY.

Petersburg, 23 listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 10 (23) listopada, godzina 11 zrana:

Wczorajszy dzień Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził spokojnie, spał około godziny. O godz. 9 wieczorem temperatura 39,3, puls 82. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Rano samopoczucie i stan sił zupełnie zadawalające. O godz. 9 rano temperatura 38,5, puls 72.

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.
Lekarz Tichonow.

Petersburg, 24-go listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, dnia 11 (24) listopada, godz. 11 zrana: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dzień wczorajszy dobrze, dwa razy w ciągu dnia spał. Samopoczucie było dobre. O godz. 9-ej wieczorem temperatura 38,8, puls 72. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Zrana samopoczucie zupełnie zadawalające. O godz. 9-ej temperatura 38,1, puls 75.

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.
Lekarz Tichonow.

Petersburg, 26 listopada.
Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 13 (26) listopada, godzina 11 zrana. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dzień wczorajszy dobrze, nieco spał, były poty. O g. 3 po południu temperatura wynosiła 37,4, puls 76. O g. 9 wieczorem temperatura 37,5; puls 72. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał dobrze. Poty były obite, zrana samopoczucie bardzo zadawalające. O godz. 9 rano temperatura 35,6, puls 70, równy. Wogóle w przebiegu objawów choroby widoczne polepszenie.

Lejb-chirurg Hirsz.

Lejb-medyk honorowy L. Popow.
Lekarz Tichonow.

GŁOS

w sprawie budowy Nowego Kościoła.

Pobożność parafjan Radomskich dawno odczuwała potrzebę nowego kościoła w swym rodzinnym mieście. I słusznie—boć trudno wymagać, by się można gorąco i ze skupieniem modlić w obecnych dwóch kościolkach, które, stosownie do liczby parafjan, raczej na kaplice, niż kościoły zakrawają; trudno o podniosłość duszy podczas nabożeństwa, kiedy wskutek niezwykłego natłoku należy bardziej dbać o całość swych kości, niż myśleć o tem, co kapłan mówi z kazalnicy lub sprawuje przy oltarzu.

To też ogólnym głosem Radomian, ogólnem ich marzeniem—to kościół nowy. W tym celu radzono, zachęcano się wspólnie, zasyłano błagalne modły do Boga, by parafjanom Radomskim raczył uczynić ten zaszczyt, że Mu kościół zbudują. I zdaje się, miłą była Bogu modlitwa, wysłuchal ją, bo z radością możemy widzieć, jak mury nowobudującej się świątyni strzelają do Nieba i wołają niejako: Panie, racz zwrócić swe oczy na tę budowę! To ofiara dobroczynnych serc ludzkich, to danina, to hołd, jaki Ci parafjanie Radomscy w pokorze składają!...

Rzetelną zaś chlubę w tem dziele stanowiło, że tak ohocho wszyscy przyłożyli grosza i pracy swej do podniesienia murów domu Bożego.

Powiadam wszyscy, bo począwszy od inteligencji do prostaczków, od bogatych do ubogich, wszyscy, jak jeden mąż, stanęli, by dopomóc do powstania świętego działa: bogaci ofiarowali tysiące i setki rubli, ubodzy na oltarz ofiary nieśli wdowie grosze. Co większa, wśród ofiarodawców widzę i dzieci, którym również leżało na sercu, by zaoszczędzone kwoty, dane im przez rodziców na zabawki, złożyć na nowobudujący się kościół. Słowem, każdy spieszył, by sprawę tę tak ważną naprzód posunąć.

Kiedy zaś okazała się potrzeba koni do zwożenia kamienia, cegły, wapna, kiedy zażądano rąk robotnych do kopania dołów pod wapno lub do przykrycia murów kościelnych na zimę, chętnie z miasta i wiosek spieszono, nawet—powiem—wypredzano się, by zadośćuczynić potrzebie i w swoim czasie wszystkiego dokonać; po pięćdziesiąt, sześćdziesiąt i siedmdziesiąt ludzi z wioski rzucano swe domowe zajęcia, by tylko dostąpić tego zaszczytu i pracować około świątyni.

To też serce się raduje na widok tej pobożności nie tylko w słowach, ale i wczynach—cieszy to wszystkich, ale szczególnie nas kapłanów, bo dotykalnie możemy się przekonać, że nauki nasze o Wierze żywej, na zewnątrz się ujawniającej, tak praktyczne i ożywiste mają zastosowanie.

Doprawdy powinszować tego szczęścia, jakie w udziale przypada tym, którzy przyczynili się do tak poważnego zapoczątkowania świątyni Pańskiej!

Szczęśliwi! bo cóż to za roskosz budować Bogu przytułek, w którym dniem i nocą mieszkać będzie utajony i gdzie będzie przyjmował nasze westchnienia, nasze łzy, nasze modlitwy! O ileż dobrodziejstw Słodki Jezus raczy zesłać na tych ofiarodawców! jaka obfita nagroda czeka ich za to w wieczności!...

Są przeróżne cele dobroczynne, są szpitale, przytulki, ochrony, na których w zrost lub podtrzymanie szlachetne serca dają ofiary—i pięknie czynią, po chrześcijańsku postępują; kto jednak kościoły buduje, ten przewyższa te wszystkie, jakkolwiek wzniosłe cele, bo wprost samemu Bogu daje, bo bezpośrednio przy-

24)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy.)

— Ciężka moja dola! o! ciężka! westchnął. A teraz, gwałtowny podmuch zatrząsł drzwiami i oknem chaty.

— Hu-hu! hu-hu! uderza wiatrzysko o ściany i jak orszak piekielnych duchów szarpie duszę chorego. Hu-hu! „Gdzieś to, gospodarzu bogaty? Giniesz o głodzie i chłodzie. A tamci za twoje dobro, wysypiają się w cieple i spokoju. Ostatnią poduszkę wydrą ci z pod głowy—zginiesz na barłogu jak pies!”

Załośliwie, cienko, jak płaczący głos niewieści, zawodzi wiatr marcowy; chorą duszę i chory umysł starca nowe obległy majaki. O! tam, przy kominie, Kasia wykrzywia się i pokazuje mu figę. A Franek... taki syn... dusi go, siedzi mu na piersiach... sięga do gardła...

Hi-i-i! wyje w kominie. „Masz zapłatę, masz! za twoje dobro!”

Jęczy rozpaczliwa skarga, piekielne głosy świszczą, zgrzytają, szyszczą i drwią. A najgłośniejszy,

wprost w ucho starego gwizdże: „zapłać i ty! zapłać i ty! Jeszcze czas!” Dziwne płomyki! Skaczą przed oczyma chorego, ślizgają się po ścianach, po sprzętach i wracają do oczów. „Co to? Gore, gore! Jego chata, jego zagroda! Hu! jaki ogień! Jak leci! jak płonie! Co za krzyk? Ilu ludzi! Franek płacze i łamie ręce. Dobrze mu tak! Niech cierpi! Nie weźmie nic!”

A przyciszony świst radzi choremu: „Zrób tak! zrób tak!”

Świta. Po ciężkiej nocy Tomasz się ocknął; stara krzątała się koło komina. Z czego warzyć śniadanie? Ni krup, ni maki, ni ziemniaków. Wszystko zabrał Franek. I krowę sprzedał. Jest trochę barszczu i wódka w butelce. Takie to i śniadanie!

Stary zwlókł się z łóżka i przyodział.

— Po co wstajesz? rzekę.

— W chalupie dusi, wyjdę na świat.

— Rzekę, zatknie cię—wiatr aż strach!

— To i dobrze!

Tomaszowa spojrzała na męża. Straszny był z twarzą zapadła i błyszczącymi oczyma.

— Co ci? stary! rzekę. Takęż zezerniał. Chyba księdza przyprawić albo co?

— Przykrzy się życie—jęknął, padając na ławę. Żeby już koniec...

Stara ruszyła ramionami.

— A dyć niewiele ci się należy, nieboraku. Pomrzesz niedługo...

— Pomrę, a ten złodziej zagarnie wszystko—szepnął świszczącym głosem. Przyjdą i zdechną spokojnie nie dadzą. Oj, oj!

— Cóż robić? rzekę. Każdemu przyjdzie na koniec.

— Aby prędzej!

Zamilkł, spojrzął ponuro i szepnął.

— Ot, kawał powroza—i już!

Stara słucha zdziwiona. Nie pomyślała o takim prostym sposobie przecięcia trosk żywota. I... rzecz dziwna... chrześcijanki, kobiety nie przeraził straszny zamiar męża. Zadumała się tylko.

— Rzekę—wieszają się ludzie—prawda...

— A widzisz? Włożę na strych—pełna na łeb i koniec...

— Wieszają się ludzie—powtarzała zamyślona baba. Kiwając głową. Ani słowa. Powieś się i ty. Jeno...

— Jeno co?

— Wieszaj się w stodole. W izbie, rzekę, nie godzi się, nie! Chlebuś tu się piecze, strawa się warzy. Nie, w chalupie się nie godzi...

— Głupia babal mruknął Tomasz. Idź, przynieś gorzałki! zimno.

— A jest ta z pół kwarty.

— Małol! napijwa się porządnie...

Tomaszowa odziała się chustką.

— A za co? pieniędzy niema...

— Weź poduszkę, albo kapotę i wódki przynoś.

Biegaj!

Baba chwyciła poduszkę i poszła. Tomasz został sam. Powiódł okiem dookoła...

Tak... to jego chata... sam ją budował... Belki takie grube, takie mocne, zwoził ukradkiem z pańskiego lasu; zrab... Kradł także razem z drugimi z poręb rządowych. Ale tego nie ostawi Frankowi, oj nie!

(dok. nast.)

czynia się do powiększenia Jego chwały i dusz ludzkich zbawienia.

Powiedziałem wyżej, że budowa nowej Świątyni w Radomiu, to objaw żywej Wiary parafjan. Niezbędną jednak cechą tej wiary winno być to, by nieustawała w swych zewnętrznych objawach, ale by potęgowała się coraz bardziej. Jak bowiem właściwością życia fizycznego jest ruch, tak w życiu z Wiary—konieczne są powtarzające się dobre czyny. Jeżeli zaś ta cecha wiary uwydatniać się winna w każdym tętnie duchowego życia parafjan Radomskich, w każdej chwili, to szczególnie powiedziałbym, w obecnej, kiedy jest nagle potrzeba budowy Nowej Świątyni. Doprowadziliśmy mury do 18 łokci, ale też ani grosza nie zostało w kasie na dalszy ciąg budowy: wszystkie fundusze, dotąd zebrane, wyczerpaliśmy...

Więc powie kto—nie nie pozostało? Owszem, bardzo dużo: pozostała nieograniczona ofiarność w Opatrzności Bożej, która nie pozwoli, by zaczętego dzieła nie dokończyć; pozostała niepłonąca nadzieja w ofiarność dobroczynnych serc parafjan, którzy dla Boga niezego nie odmówią.

Spodziewamy się, że ofiarność publiczna nie zgodzi się na to, by mury kościelne w przyszłym roku nie były przykryte dachem, ale owszem, zapragnie i czynem w sutej ofierze stwierdzi, by jak najprędzej zaczęta Świątynia skończyć, bo to, sądzić należy, jest jej jedynym marzeniem i sprawą palącą.

A więc do dzieła, Katolicy, nie zawiedźmy ogólnej ufności do ofiarność nasza!...

Przez dobre nam znane przykłady mamy tak świetnie urotworzoną drogę do niesienia ofiary. Idźmy w ich ślady i ochotnym sercem i suto grosze nasze do skarbonki na Nowy Kościół składajmy: kto ma tysiące, niech da tysiące, kto ma setki, niech złoży setki, kto ma mniej, niech i tą małą ilością podzieli się ze Swym Ukochanym Stwórcą, a ten zapal ofiarny niech ogarnie miasto i wioski, owszem, niech się roznieci wśród szlachetnych serc poza parafją!

Kiedy zaś wszyscy pośpieszymy z ofiarą, dokonamy tego, iż, jak w tym roku podziwiamy to, co dotąd zostało zrobionem, tak w przyszłym zachwycać będziemy swój wzrok niebotycznymi wieżycami i zewnętrznie ukończeniem Świątyni. Spraw to o Boże!

X. Fr. Koperski
Członek Komitetu.

P. S. Piszący powyższe słowa w towarzystwie PP. Członków Komitetu Budowy nowej Świątyni zamierza od przyszłego tygodnia w godzinach po południowych kwestować po mieście i po wsiach, aby zebrać fundusz na dalszy ciąg roboty.

Radom i Okolice.

We wtorek d. 27 b. m. jako w wysoce uroczystym dniu rocznicy urodzin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ MATKI NAJJAŚNIEJSZEGO PANA MARJI TEODORÓWNY odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Miasto ozdobione było flagami, a wieczorem iluminowane.

Na wieżę Jasnogórską. W-na Tekla Kochanowiczowa—rb. 1 kop. 50; W-ny Filipkowski—rb. 1; W-ny H. W.—rb. 10.

Na budowę kościoła. W-ny H. K.—rb. 1; W-ny Władysław Kochanowicz—rb. 3.

Na odlew dzwonów. W-ny Chm.—szmiele mosiężny; W-na Wierz.—stare lichtarze mosiężne, medal srebrny na pamiątkę chrztu i kilka miedzianków; W-ny Trzeb. z Suched.—kilkanaście starych trojaków.

Na wpisy dla uczniów. W-na Ewelina Wyszomierska—rb. 3; W-ni St. Koperczyński i F. Włoskiewicz zamiast wieńca na trumnę ś. p. Czesława Horodyskiego—rb. 10.

Budowa nowego kościoła. Nowowznoszony kościół Opieki N. M. P. w Radomiu, przy ul. Michałowskiej jest projektem budowniczego warszawskiego p. Józefa Dziekońskiego, podług planów którego wykonano kościół św. Florjana na Pradze w Warszawie, a także sporą liczbę kościołów na prowincji. Nadzór techniczny nad robotami, w zastępstwie p. Dziekońskiego, ma inżynier gubernjalny p. August Zaluski, wykonanie zaś robót mularskich wraz z rusztowaniem powierzono majstrowi mularskiemu z Warszawy p. Władysławowi Czosnowskiemu, z ramienia którego na miejscu roboty prowadzi pp. Wacław Wędrowski, majster mularski i Stanisław Pronaszko, podmajstrzy. Przyjmowaniem materiałów i zakupem drzewa na rusztowania zajmuje się członek komitetu p. Lucjan Szumański.

Długość nowego kościoła od wielkich drzwi do absydy wynosi 106 1/2 łokcia, szerokość w ramionach krzyża 60 łokci, szerokość nawy głównej 15 3/4 łok., a

szerokość nawy bocznej 7 1/2 łok. W roku bieżącym mury wyprowadzono do wysokości gżemu naw bocznych, t. j. od poziomu 18 1/4 łokcia, do gżemu zaś głównego na nawie głównej pozostaje jeszcze 22 1/2 łok.—tak że wysokość kościoła do dachu wyniesie 40 łokci. Na wyprowadzenie murów pod gżem nawy bocznej spotrzebowano cegły prasowanej z cegielni pp. Cwiklińskiego i Zalewskiego 820,000 sztuk, cegły okładkowej żółtej Sigersdorfskiej 212,000 sztuk. Cegły klinkierowej z Chlewisk od hr. Platara do filarów workowych 62,400 sztuk, prócz tego p. Karsz zrobił ofiarę ze 100,000 zwyczajnej modelowej cegły; z cegielni Zalewskiego i Cwiklińskiego wyrobiono sztuk 6,800, zatem w roku bieżącym wyrobiono 1,201,200. Do zaprawy tej ilości cegieł spotrzebowano 340 beczek cementu, 520 korey wapna. Robota trwała 18 tygodni od 12 lipca r. b. do 10 listopada. Przez ten czas przy budowie przeciętowo pracowało po 100 robotników na wyplatę, na których wydatkowano 550 — 600 rb. tygodniowo. Z kamieniarskich robót, prowadzonych przez p. Franciszka Hebdzińskiego, wykonano cokol z kamienia zagnańskiego i szydłowieckiego, a także schody na poddasze i chór i zamknięcia sklepień okiennych i drzwiowych.

Na przyszły sezon budowlany, o ile wpłyną fundusze na dalszą budowę, projektowanem jest podniesienie murów pod dach główny, budowa wież i nakrycie dachem kościoła i sklepienie tegoż wewnątrz. Przez zimę zwożonym będzie materiał drzewny, potrzebny na wiązanie dachowe, a także obróbka kamieni na gżemy i pokrycie skarp. Na dokończenie kościoła wyjdzie jeszcze przeszło 1 1/2 miliona cegły.

Chór kościelny amatorski. Dzięki inicjatywie i staraniom p. Furgo, organisty przy kościele Faranym powstał chór amatorski, mieszany, który pod dyktando p. E. Pawlikowskiego wykonywa co niedzielą w czasie nabożeństwa odpowiednie pienia religijne.

Ubiegłej niedzieli, podczas Mszy św. o godzinie 10-ej chóry wykonały ku czci św. Cecylii, święto której przypadało w zeszły czwartek d. 22 b. m., dwa psalmy Gomółki na chór mieszany *à capella*, psalm „Chwalcie Pana“ — Tauberta i „Ojciec nasz“ — Moniuszki na 4 głosy z regalem.

Podczas sumy chóry odśpiewały na chwałę Bożą: Mszę Miterera pięcioma głosami (Kyrie, Gloria i Sanctus), Credo, Benedictus i Agnus Dei ze mszy Ebnera (op. 6), na Gradaule — „O Bone Jezu“ — Palestriny i stosowne Ofertorium. Na zakończenie odśpiewano wspaniały psalm Gomółki z. r. 1500 „Kleszczmy rekoma.“

Chór kościelny amatorski zamierza, jak słyszeliśmy, niezadługo wystąpić z koncertem, złożonym wyłącznie z utworów religijnych, przeznaczając cały dochód na rzecz budowy nowego kościoła. Wszystkim uczestnikom chóru, przedewszystkiem zaś inicjatorowi jego p-na Furgo, należy się głębokie uznanie za powzięcie tego zamiaru i życzy, im tylko należy, aby zamiar swój z powodzeniem do skutku doprowadzili, co—niewątpliwie—będzie dla nich najlepszą nagrodą za powziętą pracę.

Mianowania. Student rzeczywisty uniwersytetu warszawskiego Adolf Karsz zamianowany został młodszym kontrolerem etatowym zakładów gorzelnianych w 5-ym okręgu.

Teatr. W sobotę ubiegłą po raz pierwszy odegrany został „Stary Kapral Napoleński“—melodramat cieszący się obecnie ogromnem powodzeniem na scenie teatru ludowego warszawskiego. Fabuła melodramatu jest nadzwyczaj zajmująca, sceny efektowne i wywierające silne wrażenie, dzięki czemu „Stary Kapral“ zajmuje wybitne miejsce wśród tego rodzaju utworów.

W prologu jeden z generałów powierza swą małą córkę opiece kaprała, gdyż małżeństwo jego jest tajemnicą i dziecko nie może pozostawać przy matce. Kapral własną pierś podczas bitwy osłania dziecięcą i otrzymuje z rąk umierającego generała papiery i dowody. Mija lat szesnaście—wirus podczas jakiejś potyczki dostaje się do niewoli; po długim przeciągu czasu wraca pod strzechę rodzinną, aby ujrzeć swą wychowankę i syna Ludwika. Posadzony o kradzież przez wójta Forseha, który zagarnął majątek generała, kapral traci mowę i niemoże wyjawić tajemnicy. Intrygi Forseha rozdzielają młodych, nie pozwalają matce przyjść z pomocą córce, wreszcie zmuszają nieszczęsną Marię do oddania mu ręki. W dzień jednak ślubu, na widok samobójczych zamiarów syna, stary Simon odzyskuje mowę,—wszystko zostaje wyjaśnione: Numa wychodzi za Pompiljusza, enota jest wynagrodzona, występki ukarane i publiczność wychodzi zadowolona, nie żałując okłasków wykonawcom.

Tutaj na pierwszym miejscu postawić należy p. Welichowskiego, którego zrealizował dotąd jako doskonałego komika, a który tym razem wcielił się znakomicie w pełną tragizmu postać kaprała. Trudna ta rola od początku do końca utrzymana jest w należytych tonie; mimiczne sceny, świetnie wykonane, a pełne dramatycznego napięcia w akcie pierwszym i ostatnim—do łez poruszyły widzów. O p-nu Welichowskim

śmiało można powiedzieć, iż posiada rzeczywisty i wszechstronny talent.

Drugą niespodzianką zrobiła nam p-ni Arciszewska, grywająca dotychczas role charakterystyczne, przeważnie żony sekundnice—tymczasem w „Kapralu“, jako osierocona matka, miała w sobie dużo skopionego bólu i serdecznego smutku.

Marja miała swą przedstawicielkę w p-nie Moe-sównie—artystka ta odegrała postać młodego dziewczęcia z właściwym sobie wdziękiem i talentem.

Pomniejszych role z powodzeniem wykonali pp. Gerlach, Kęcki, Kiedrzyński i Jabłoński oraz panie: Wojciechowska i Olszewska.

Jutro, we czwartek, ujrzemy po raz pierwszy arcy—zabawną farsę: Anonimy, w sobotę zaś i niedzielę „Quo vadis?“—niegrane jeszcze dotąd w Radomiu.

Niezadługo p. Majdrowicz ma nas zapoznać z „Najstarszą“, komedią Lemaître'a, słynnego krytyka i dramaturga francuskiego.

Jatki mięsne. D. 13 grudnia n. s. o god. 12 w połud. w magistracie m. Radomia odbędzie się ustny przetarg *in plus* na wydzierżawienie w ciągu r. 1901 pięciu sklepów dla sprzedaży mięsa w budynku nowych jatek mięsnych na Rajtszuli: № 2 od sumy rub. 210; № 12—od rub. 228; № 22—od rub. 210 kop. 94; № 23—od rub. 219 kop. 80 i № 24—od rub. 219 kop. 83.

Vadjum wynosi 1/10 zadeklarowanej sumy. Osoba, utrzymująca się przy licytacji, winna natychmiast dopełnić *vadjum* do wysokości 1/4 zaofiarowanej sumy.

Oświetlenie elektryczne. Obecnie na ulicach miasta naszego pali się ogółem 404 latarni naftowych; ze zbliżającą się coraz bardziej chwilą, gdy zajaśnieją lampy elektryczne, latarni zostanie zaledwie 171; palić się będą one wyłącznie na odleglejszych ulicach i zaułkach.

Po zasięgnięciu informacji u źródła możemy sprostować mylną wiadomość podaną w jednym z pism warszawskich przez korespondenta radomskiego, który donosił, że resursa nie zaprowadza w swym lokalu oświetlenia elektrycznego. Cały lokal resursy wraz z salą teatralną oświetlony zostanie elektrycznością—niezadługo więc mieszkańcy Radomia przestaną się już skarżyć na nieznośne gorąco i brak powietrza, które to niedogodności dają się czuć w teatrze za każdym razem, gdy zbierze się większa ilość publiczności.

Zgon. D. 25 b. m. zmarł w Radomiu i dzisiaj pochowany został ś. p. Czesław Horodyski, urzędnik dr. żel. iwagr.-dąbr. Nieboszczyk, sprawujący obowiązki kasjera bagażowego na st. Radom, pozostawia po sobie w gronie kolegów i znajomych jaknajlepsze wspomnienie, jako człowieka prawy, uczynny i niezwykłej dobroci. Ś. p. Horodyski zmarł w sile wieku męskiego, gdyż liczył zaledwie 43 lata; przyczyną przedwczesnej śmierci był tyfus.

Dla niemowląt. Dotkliwie dotąd dawał się odczuwać w mieście naszym brak mleka wyjalowionego czyli sterylizowanego, t. j. wolnego od wszelkich bakterji chorobotwórczych; brakowi temu zamierza zapobiedz właściciel apteki w mieście naszym p. Łagodziński, który w niedalekiej przyszłości otwiera zakład specjalny do sterylizowania mleka, przez co zapewni rodzicom pewność, iż kupują dobre i zdrowe mleko. Mleko takie może zastąpić niemowlętom z powodzeniem mleko matki, jeżeli ta z jakichkolwiek bądź powodów nie może sama karmić.

P. Łagodziński sprzedawać będzie mleko w hermetycznie zamkniętych naczyniach, zawierających 1/2 litra, t. j. przeszło dwie szklanki. Cena takiego naczynia wyniosić będzie 5 kop. Mleko p. Łagodziński będzie miał od swych własnych krów.

Z Kozienic donoszą nam, iż czysty dochód z przedstawienia urządnego tam przez amatorów w d. 20 z. m. na rzecz kuratorjum trzeźwości wyniósł zaledwie rb. 5 k. 15.

Tarłów. (Kor. „Gaz. Rad.“ W okolicy Tarłowa, przy pomocy banku włościańskiego, rozparcelowany został majątek ziemski Czekarezewice, z którego powstało pięć oddzielnych kolonji: Helenów, Kostusin, Ignaców, Julianów i Lipcówka, stowarzyszonymi zaś są przeważnie włościanie sąsiednich wiosek. Jakkolwiek cena morgi na razie uważana była za wygórowaną, wszelako obecnie koloniści tych pięciu grup robią dobre interesy, odstępując swoje 6-cio morgowe działki innym włościanom i zarabiając na tej operacji od 100 do 200 rb. Nowonabywców zachęca wiele ta okoliczność, że do każdego działka dodana jest morga lasu, wartość którego z każdym miesiącem znacznie się podnosi w skutek ogólnej zagłady lasów i braku materiału opałowego, a oprócz tego roczna spłata długu, obciążającego działek na rzecz banku włościańskiego, jest tak niewielką w stosunku do zysku z morgi, że stowarzyszonym łatwo uiszczać ten dług w określonych terminach.

Wogóle pomiędzy włościanami widać tu w pewnym stopniu dobrobyt, pomimo, że brak w tutejszej okolicy pobocznych zarobków z powodu ogólnego zastojów w handlu i przemyśle; mieszczanie tylko, dzięki swojej niezarności i wygórowanym potrzebom życia, stopniowo upadają mater-

rajalnie, i pozbywają się ziemi, którą następnie nabywają chętnie właściciele z sąsiednich wiosek: Czekarkewic, Brzozowy i Chałupek.

Inżynierja zarządu komunikacji wodnej pracuje w okolicy Tarłowa przy budowie tamy, mającej zabezpieczyć prawy brzeg Wisły od silnego naporu wody, która ogromnie podmywa łąd i zalewa pole włościańskie wsi Ciszycy-Przewozowej. W przeciągu czterech ubiegłych lat włościanie rzeczony wioskę trzykrotnie przestawiali swoje budynki, usuwając je od brzegu Wisły w obawie, ażeby nie zostały obruszone przez wodę. *J. Pac.*

Z Sandomierskiego. (Kor. „Gaz. Rad.“) Za miesiąc ma być obchodzoną w Warszawie uroczystość jubileuszowa Sienkiewicza, a jednym z głównych momentów będzie wręczenie przez jego wielbicieli aktu kupna wsi Obłęgorka w gubernji i pow. Kieleckim.

Dumni są bardzo mieszkańcy gub. Kieleckiej, że mają takiego współobywatela, ale dumą muszą się podzielić i z nami, bo wieś Obłęgorek, należąc do parafji Chelmece, należy tam samemu do dycezzji Sandomierskiej, więc Sienkiewicz, zamieszkałszy w Obłęgorku, będzie naszym współdycezzjaninem. *S. W.*

[Do parafji Chelmece (Chelmece), należącej do dycezzji Sandomierskiej, dekanatu (już w r. 1508) Koneckiego, w r. 1540 należały wsie: Chelmece (własność Jakuba Seneygniewskiego), Strawczin, Prandnyk, Strawczyn Dunynów major (własność Jana i Jakuba Duninów), Miedziedz (do tych samych), Skoky (Kazanowski), Bobrza (bisk. krak.), Pampicze, (Mik. Paropyczskiego), Mnyow, Oblangor minor (Hieronima Odrowąza), Oblangor major (Adama Śladowskiego i Katarzyny Wolskiej), Brynceza i Rogonice (obie Hieronima Odrowąza, który w pow. Chęcińskim posiadał wtedy 8 wsi i w liczbie tej Obłęgorek). Obecnie do parafji Chelmece należą wsie 13: Brynica, Bugaj, Chelmece, Cierchy, Huta, Obłęgorek, Obłęgorek, Pępiec, Piła, Polichta, Porzece, Widoma, Wymysłów. Dziekanem dekanatu Koneckiego jest ks. Kajetan Zieliński. Dekanat liczy dusz 123,867. *Przyp. red.*]

Z Hży donoszą nam, że gmach budowanego tam obecnie szpitala doprowadzono już pod dach. Przedsiębiorca robót p. Ślawiński zobowiązał się kontraktem ukończyć budowę na d. 1 lipca 1901 r.

Zemsta. W lasach redzickich w pow. opoczyńskim znaleziono ciało gajowego Jana Kosmólskiego z Mażarni. Kosmólskiego zabił przez zemstę włościanin, którego gajowy ujął na kradzieży drzewa.

Wypadek na kolei. D. 22 b. m. o godz. 11-ej wieczorem w chwili, gdy pociąg osobowy ruszał ze st. Kielec w stronę Warszawy, jeden z podróżnych, wybiegłszy z bufetu, usiłował wskoczyć do pociągu—poślizgnął się jednak tak nieszczęśliwie, iż dostał się pod koła, gdzie znalazł śmierć natychmiastową.

Przy denacie niezaleziono żadnych dowodów legitymacyjnych; był to mężczyzna lat około 40, należący, sądząc z odzieży, do klasy robotniczej.

Licytacja. D. 20 grudnia r. b. odbędzie się w Radomiu w biurze Zarządu Dóbr Państwa licytacja na sprzedaż działów leśnych, znajdujących się w leśnictwach Radomskim, Garbatskim, Zwoleńskim i Kozienickim. Sprzedawane działki, w liczbie 43-ch, ocenione zostały na sumę rb. 100197, od której też licytacja rozpocznie się.

Pożary. Na folwarku Pawłów, gm. Rzepiu, pow. łżeckiego z niewiadomego powodu spaliła się obora należąca do właściciela majoratu Krüdenera, ubezpieczona na sumę rb. 540 i ruchomości, oszacowane na rb. 200.

— We wsi Dąbrówce-Mądrzewskiej, gm. Kuniecki, pow. Opoczyńskiego pożar powstały z niewiadomego przyczyny zniszczył drewniany dom mieszkalny Stanisława Mieszczankowskiego, ubezpieczony na sumę rb. 100.

— Na folwarku Kujawy, gm. Górki pow. Sandomierskiego pożar zniszczył drewniany dom mieszkalny Mikołaja Kaźmierskiego. Nieruchomość ta była ubezpieczona na sumę rb. 600.

„Swaty Zagłoby“. Redakcja „Biesiady Literackiej“ prosi nas o zaznaczenie, że „Swaty Zagłoby“, nowy utwór H. Sienkiewicza, będą przedmiotem powieści historycznej, a nie noweli, i że powieść tę drukować będzie tylko „Biesiada Literacka“, bez żadnego

współnictwa innych wydawnictw codziennych, tygodniowych lub miesięcznych.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ze szkół. „Nowosti“ dowiadują się, iż posady pomocników gospodarzy klasowych w gimnazjach mają być zniesione.

Zarządy kolei tutejszych otrzymały wyjaśnienia od ministerjum, że zarządy dróg żelaznych wogóle odpowiedzialne są za rzeczy podróży, doręczone posługaczom stacyjnym.

Z pism i książek.

Emanuel Delin Gordzievicz. Z Przestrzeni — no wele. (Powrót z balu.—Nowy rozkład jazdy.—Kasjer przy okienku.—Kontroler choleryczny.—Pierwsza noc poślubna.—Podróż cudownego rabina.—Nieskończony protokół.—Piotr od dzwonka.—Okulary mego radcy.—Słodki szef.—Potrójne imieniny. — Vis major. — Pierwszy karambol—Walek—Naczelnik stacji kąpielowej. — Przerwana herbata.—Po pierwszym dzwonienu.—Stary kawaler.) Kraków, nakładem Stefana Kavki 1900. Główny skład w księgarni J. Fiszerza w Warszawie.

— *Amarilis. Nowelki i obrazki z życia* (Słoneczko dziadunia.—Ostatnia prośba. — Najmniejsza cegiełka.—U okienka.—Marzenia matki.—Paniątko.—Niezlomna wola.) Warszawa. Główny skład w księgarni J. Finera w Warszawie 1900.

Przyjęcie prezydenta Krügera we Francji.

Zaszczyt przynosi republikańskiej Francji gorące przyjęcie, jakie zgotowano onegdaj w Marsylii prezydentowi Transwaalu, Krügerowi, wygnańcowi bez ziemi i przyszości. Złamany nieszczęściem swojego bohaterskiego narodu starzec zasłużył w pełni na tę piękną manifestację najszlachetniejszych uczuć, jakie drzemią na dnie duszy ludzkiej: uczuć sprawiedliwości.

Prezydent Krüger, zdjawszy cylinder i na wolę wiatru, dmącego silnie od morza ku bulwarowi de la Joliette, oddawszy białe sploty swych bujnych włosów, wygłosił krótką, ale zapalną mowę, którą dosłownie powtórzyć warto: „Dziękuję wam“ i dziękuję miastu Marsylii, dziękuję także rządowi francuskiemu za sympatje, jakich nie poskapiłście nam w tej ciężkiej chwili.

Człowiek wolny staje na ziemi wolności. Tożymy złowrogą wojnę, która rozpoczęła się w dniu wtargnięcia Jamesona na naszą ziemię. Żądaliśmy sądu rozjemczego i nie odrzucono go formalnie. Sądziłmy, że 40,000 burów zdoła podolać przewadze 300,000 anglików, ale nie przypuszczaliśmy, że podobne barbarzyństwa mogą być przez naród, chępiący się najwyższą cywilizacją, popełniane.

Gdy mężowie nasi walcą w polu, przeciwnicy nasi podpalają domy, uprowadzają kobiety i wypędzają dzieci bez kromki chleba!

Przybyłem do Europy, aby żądać sądu rozjemczego, będę go żądał bez wtychnienia.

Walcymy do ostatniej kropli krwi.

Jeżeli rzeczpospolita nasza zniknie, jeżeli usłyszycie, że bnrowie utracili swą niepodległość, to będzie znaczyło, że w obronie ojczyzny poległ już wszyscy: że nie stało do walki już ani mężów, ani kobiet, ni dzieci!

A jeżeli sprawiedliwość ludzka okaże się głuchą na nasze wołanie, to Bóg nam dopomoże, to Pan odmieni kolej naszych losów!

Kur. Warsz.

Telegramy.

Paryż, 25-go b. m. O zajściu przed hotelem „Marsylija“ podają pisma następujące szczegóły: Tłum w obec zachowania się anglików na balkonie usiłował wtargnąć do hotelu i zagroził wybięciem szyb. Policja pospieszyła na miejsce, właściciel zaś hotelu zmusił anglików do cofnięcia się i wywiesił flagi Transwaalu. O godz. 11-ej sytuacja stała się groźną i policję wzmocniono. Gdy anglicy udali się na kolej, obrzucono ich błotem. Jednego z oficerów angielskich skłoniono do odpłynięcia na pokład jednego z okrętów.

Paryż, 25-go b. m. Dzienniki wskazują na konieczność przyjęcia Krügera z honorami należnymi głowie państwa z uwzględnieniem tylko incognita, ponieważ Anglja nie notyfikowała przyłączenia Transwaalu do swych prowincji.

Szanghaj, 25-go b. m. Ze źródła prywatnego donoszą o położeniu w Sianfu: Cesarz i cesarzowa znajdują się w pałacu gubernatora, otoczeni przez straż osobistą, złożoną z 250 ludzi, ale prócz tego otacza ich kordon żołnierzy, podległych Tsungfubsiangowi, którzy zajmują całe miasto. Tungfubsiang przekracza granicę świętą, ile razy mu się podoba, lekceważy wszelkie przepisy ceremonji w stosunku z cesarzem. Jedyną nadzieję pokłada dwór w generale mahometańskim Ma, który ma pod swojemi rozkazami zewnątrz Sianfu 5,000 ludzi i nienawidzi Tungfubsianga, który zamordował krewnego Ma. Tuan odjechał do Niksja w prowincji Kaksu, celem werbowania tam żołnierzy dla Tungfubsianga i budowy fortacy na wypadek, gdyby wojska związkowe wyparły Tungfubsianga. Wszelka próba wydania przez cesarzową rozkazu aresztowania Tuana byłaby szaleństwem.

Szanghaj, 26-go b. m. Z Nankinu donoszą: Konsul niemiecki donosi wicekrólowi, że Niemcy zamierzają wysłać 5,000 żołnierzy w górę rzeki Jangtse, do Sianfu. Pogłoski podobne są bezzasadne; ale zawierają w sobie tę tylko prawdę, że uznano, iż napad na Sianfu od strony północnej jest niemożliwy. Niemcy groziły wyprawą na Jangtse. Wyprawa ta składałaby się głównie z Niemców, ponieważ Anglicy posiadają w Szangaju tylko jedną brygadę, gdy siły niemieckie są tam duże. Równocześnie donoszą, że w Kiaoczau jest gotowych do wymarszu 3,000 żołnierzy. Plan taki wywołałby zaburzenia wśród Chińczyków, którzy zgodziliby się chętnie na zajęcie przez wojska angielskie, ale boją się wmięszania Niemiec. Chińczycy rozszerzają pogłoski, że Niemcy zamierzają zawładnąć ujściem rzeki Hwaj, w północnej części Kiengou, co otworzyłoby im swobodny dostęp do kanału Wielkiego.

Weimar, 27-go b. m. Rząd turyński zakazał odprawienie nabożeństw w języku polskim i czeskim dla robotników przemysłowych i górniczych. Czterech księży polskich i czeskich, pochodzących z Austrii, wydalono.

Londyn, 27-go b. m. Anglicy zburzyli doszczętnie i zrównali z ziemią miasteczko Dullstroom w okręgu lydenburskim, ponieważ dostarczało Boerom amunicji i żywności. Z całego kwitającego miasteczka pozostał tylko kościół.

Wiedeń, 27-go b. m. Korespondent brukselski *N. W. Tayeb.* donosi, że Krüger wyda z Haagi odezwę do mocarstw z prośbą o interwencję. Jeżeli interwencja nie nastąpi, to Krüger ogłosi wszystkie dokumenty, kompromitujące Anglię i powróci do Afryki, aby wziąć udział w dalszej walce.

(NADESLANE).

Komitet zarządzający kasą pomocy naukowej imienia dr. medycyny J. Mianowskiego ma zaszczyt zawiadomić, że w wykonaniu woli Z. Pileckiego, lekarza, który na rzecz kasy pomocy zapisał fundusz wieczysty, z przeznaczeniem procentów na coroczne wynagrodzenie autorów prac, kużytkowi ogólnemu drukiem ogłoszonych, z dziedziny dziejów narodu polskiego, jego języka, literatury i prawa, jak również matematyki i nauk przyrodniczych, z procentów za rok 1899 przyznał p. Piotrowi Chmielowskiemu nagrodę za pracę pod napisem: „Historja literatury polskiej“ t. I, II i III, w tymże 1899 roku drugiem ogłoszoną. Prezes komitetu Wł. Holewiński. Członek komitet sekretarz Feliks Kucharzewski.

Zakład chirurgiczny i ginekologiczny d-ra Solmana w Warszawie Aleja Szuca 9. Stały pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb. dziennie. Ambulans od 12—1. 16—1

Zuzle fosforowe Łowickie

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca:

Towarzystwo Łowickie

przetworów chemicznych i nawozów sztucznych. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1900 r. 480—4

O G Ł O S Z E N I A.

Fortepianista-korektor

w przejeździe z Warszawy zatrzymał się na krótki czas, stroi i koreguje fortepiany. Adres: Łazowski, hotel Francuski № 12. 604—1

Zginął pudel

czarny 6 miesięczny. Odprowadzić do stróża domu W. Dembowskiego przy ul. Szerokiej za nagrodą. 603—1

Piranki, portjery, dywany, certy, krepki meblowe w różnych gatunkach, drelichy najtaniej w składzie mebli St. Schwarca, Lubelska 119, dom Staniszewskiego. 549—93

Surowy statut. Dlaczegoż go wyrzucili z klubu wegetarjanów? — Bo w liście raz napisał, że zgryzł się po otrzymaniu jakiejś smutnej wiadomości.

POSZUKUJE

DZIERŻAWY

majątku od 8 do 10 włók, w tej liczbie obowiązkowo łąki. Zawiadomienia ze szczegółowym wykazem upraszam nadsyłać do Hipolita Śnarskiego w Lubochni p. Tomaszów (gub. Piotrkowska). 595—2

Za dużo. Mój panie, niemało ja się w życiu korszów rozdałam! — W każdym razie o jeden... za dużo.

Samotna staruszka

trudniąca się szyciem bielizny, prosi o robotę. Śpiewakowska dom Gąsowskiego obok starego ogrodu. 562—0

Groźny objaw.

— Panie dokt-rze, mój mąż znajduje się w niebezpieczeństwie. To pewno gorączka! — Czy bredzi? — Właśnie, że całe życie bredził, a teraz zaczął mówić z sensem. (Mucha)

SPÓŁKA ROLNA poleca: własnego wykwalifikowanego monter.



526-9

Skład Fortepianów i Pianin

J. GOLMER

w Radomiu, ul. Lubelska,
dom W. Gruszczyńskiego.
Sprzedają na raty. Zamiana.
Wynajem. Naprawy i stro-
jenie.Do wynajęcia od 1 grudnia r. b. pokój z
przedpokojem i spiżarką, przy familji. Wia-
domość w Redakcji. 596-3

DOMY:

jeden z dochodem 900 rb. bez długów i drogi
z dochodem 5500 rb. rocznie z długiem Towar-
zystwa Miejskiego, do sprzedania zaraz—do-
chody pewne. Wiadomość w Redakcji. 597-3

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1-ym stycznia 1901 roku zaczną wychodzić w Warszawie
pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet p. t.

DOBRA GOSPODYNI,

obejmujące wszystkie bez wyjątku gałęzie pracy i działalności domowej naszych pań.

Blizsze szczegóły w prospekcie. Tu tylko nważamy za właściwe nadmienić, że zamierzając podawać najlepsze i najświeższe mody paryskie i wiedeńskie, pragniemy wyrugować zupełnie z domów polskich pisma modne francuskie i niemieckie, jako zbyt kosztowne.

Przy końcu każdego kwartału wszystkie prenumeratorki nasze otrzymają bezpłatnie fason najmodniejszej sukni na każdy sezon w roku, czyli cztery takie fasony, wykrajane z bibułki angielskiej, wraz z odpowiednimi opisami.

Dodatki książkowe—ilustracje kolorowane.

Współpracownictwo pierwszorzędných specjalistów i specjalistek w każdym poszczególnym dziale.

Pierwsze tego rodzaju i najtańsze pismo tygodniowe ilustrowane.

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Warszawie:

Rocznie	rb. 3 k. —	Rocznie z przesyłką pocztową:	rb. 4
Półrocznie	rb. 1 k. 50	Półrocznie	rb. 2
Kwartalnie	rb. — k. 75	Kwartalnie	rb. 1
Miesięcznie	rb. — k. 25		

Prenumeratę prosimy nadsyłać do Redakcji „Dobrej Gospodyni” Krakowskie-Przedmieście Nr. 29 w Warszawie.

Nadto prenumeratę przyjmują wszystkie kantory pism i księgarnie warszawskie i prowincjonalne.

Ogłoszenia po kop. 10 za wiersz.

Redakcja „Dobrej Gospodyni” (Krakowskie-Przedmieście № 29) otwarta codziennie od godz. 9 rana do 6 wieczorem,—w niedzielę i święta od godz. 3 do 5 po południu.

Wydawca i kierownik działu litograficznego

Leon Bogdanowicz
(Antoni Łada).

Redaktor i kierownik działu specjalnego

Dr. Eugeniusz Rapczyński.

602-2

Ważne dla osób interesujących się Gorzelnictwem
i Rektyfikacją spirytusu

Patentowane Aparaty Rektyfikacyjne

CIAGLE

Inżyniera E. BARBET'A

dające wprost z brażki lub surówki spirytus absolutnie czysty bez potrzeby filtracji mocy 96—97°.

Korzyści: znaczna oszczędność w urządzeniu, opale, obsłudze etc.
Z zapytaniami o szczegóły prosimy zwracać się doTow. Akc. Zakładów Mechanicznych
BORMANN, SZWEDE i S^{KA}

w Warszawie, lub do reprezentacji tegoż Towarzystwa w Kijowie, Mikołajewskaja II. mającego prawo budowy tych aparatów na całe Państwo rosyjskie. 7049/587-5

MODNE FORMY.

Podług ostatnich modeli 1900/1 r. średniej miary naturalnej wielkości z mocnego papieru:

Stanik z modnym rękawem	40 kop.	Selafak-princesse	50 kop.
Koszulka angielska	35 „	Suknia-princesse	50 „
Matiné z zakładkami	40 „	Rotundy (rozmaite)	po 60 „
Spódniczka spacerowa	35 „	Żakiet s k	40 „
Spódniczka balowa lub weselna	50 „	Półpalto-sak	60 „
Spódniczka wizytowa	35 „	Futro-sak	50 „
Spódniczka-amazonka	75 „	Palto-sak	60 „

Na zamówienie podług przysłanej miary każda forma o 20 kop. drożej. Znajdują się również formy dziecięce (dla dziewczynek i chłopców) od 30 kop. za cały kostium i męskie (dla cywilnych, wojskowych i duchownych) podług katalogu. Za przysłanie jednej formy przesyłką rekomendowaną pobiera się 11 kop. a za każdą następną dodaje się po 4 kop. Pieniądże można wysyłać markami pocztowymi. Za zaliczeniem pocztowym formy nie wysyłają się. Żądającym jednorazowo 5 lub więcej różnych form ustępuje się procent w stosunku 25 kop. od 1 rb. Skład główny wszystkich czasopism mód.

I. A. POZIN,

M O S K W A,

Aleksandrowski pasaż № 3—41.

Katalogi czasopism i form wysyła się gratis.

593-2

Wydawnictwo Gwiazdkowe!

Czarodziejskie
Powieści
Andersena

BOGATO ILUSTROWANE.

W dwóch tomach cena Rb. 3, w ozdobnej oprawie Rb. 3,80 w kartonie Rb. 3,30, każdy tom stanowi całość. Cena pojedynczego tomu Rb. 1,50, w kartonie Rb. 1,65 w ozdobnej oprawie Rb. 1,90. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni G. GENTNERSZEWERA Marszałkowska 143. 577-6

W dom. Prendocin

przez Ilżę potrzebny jest rządcą kawaler od 1-go stycznia 1901 r. Reflektanci zechcą się zgłaszać listownie. 563-1



Magazyn

MEBLI



Stanisława Schwartz

ul. Lubelska Nr. 119 dom Staniszewskiego

Poleca po cenach przystępnych:

MEBLE STOLARSKIE,

WYŚCIELANE,

GIĘTE I ŻELAZNE.

Robota solidna. Magazyn prowadzony przez specjalistę. 40-6

Zakład fröeblovski

Anieli Kahl

Został przeniesiony do domu p. Mikołajewskiego, ul. Górki Lubelskie. Zajęcia rozpoczynają się z d. 15-go listopada. 545-1

AKCYJNE TOWARZYSTWO

fabryki wyrobów metalowych
CH. ZUCKERWAR i SYN

telefon № 439 w Warszawie Towarowa 40 poleca formy do cukru i roboty kotlarskie, szruby, nity, łańcuchy, gwoździe, drut, zgrzebla, młotki i obcegi. 4522 876-3

ZARZĄD

kolei Nadwiślańskich

i Iwangrodzko-Dąbrowskiej

niniejszem ogłasza, że z dniem 15 (28 listopada) r. b., na mocy N A J-W Y Ż E J zatwierdzonego w dniu 15 października r. b. postanowienia Komitetu Ministrów na stacjach kolei Nadwiślańskich i Iwangrodzko-Dąbrowskiej pobierana będzie od pasażerów 5-cio kopiejkowa opłata na korzyść Rosyjskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego, według przepisów; ogłoszonych w № 1206 Zbioru taryf dróg żelaznych Rosyjskich za № 6718. 86617/600-1

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach. 6453/544-5

ZAKŁAD
TAPICERSKO-DEKORACYJNY

F. Wójciszewski

Radom, Lubelska 125, obok Banku.

Wyrabia meble wszystkich stylów podług paryskich i własnych rysunków. Przerabiania meble, materace i przyjmuje wszystkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące po cenach umiarkowanych.

Roboty na prowincji przyjmuje się na dogodnych warunkach. 301-27

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kaimit i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55-11

Pod Działoszykami w gub. Kieleckiej pow. Miechowskim w odległości 4-ch wiorst, a 6 wiorst od Skalmierza, jest do sprzedania z wolnej ręki FOLWARCZEK: 60 mórg, dwór murowany, stajnia, obora, chlewy, stodoła, spielerz, inwentarz martwy. Grunt pszenny klasy I-iej.

Wiadomość G. G. w Bukowskiej Woli p. Miechów. 601-3

Zgubiono weksel in blanco na rb. 50, z podpisem Aleksandra Mikulskiego. Po lewej stronie weksla jest duża plama z atramentu. Znalazca raczy odesłać do Mikulskiego w Przytyku. 591-2